

Anna Nasilowska

IBL PAN

Boy-Żeleński i Cat-Mackiewicz

Abstract

Boy-Żeleński and Cat-Mackiewicz

Cat Mackiewicz was conservative journalist and supporter monarchist idea in inter-war time Poland; Boy Żeleński – an advocate of feminism and anti-clerical writer. Politically, their positions were diametrically opposed, but Cat Mackiewicz estimated Boy as the greatest writer of the interwar period. The article is an attempt to identify common points in their cultural idea. Both, Cat as journalist and Boy as translator and writer dealt with the cultural transfer; they were aware that the culture of Poland, because of her periferic position, must constantly expand her ties with Europe and at the same time they thought as important maintaining the specific features of Polish style.

Słowa kluczowe: Boy-Żeleński Tadeusz, Cat-Mackiewicz Stanisław, tłumaczenie literackie, kultura polska i Europa, transfer kulturalny

Keywords: Boy-Żeleński Tadeusz, Cat-Mackiewicz Stanisław, literary translation, Polish culture and Europe, cultural transfer

To, że Boy-Żeleński miał wrogów, wiedzą wszyscy, którzy czytali jego artykuły polemiczne. Nie mogło być inaczej.

Listę wrogów rozpocząć muszą ci, których wprost atakował, a więc kler i reprezentanci poglądów klerikalnych. W Polsce to całkiem duża i wpływowa grupa. Na drugim miejscu uczeni, uprawiający tradycyjną filologię, która w czasach młodości Boya nader często polegała na uprawianiu „brązowni-

ctwa”, czyli wystawianiu pomników wieszczom – i to zarówno za ich twórczość, jak i za ich życie. Trzecia pozycja wśród kategorii wrogów przysługuje „klerkowi”, czyli Karolowi Irzykowskiemu. W tym przypadku przyczyna ataku nie rysuje się aż tak klarownie. Zdaniem Irzykowskiego, Boy upraszczał, zbyt daleko się posuwał, aby zabawić publiczność, i zamiast zmuszać do myślenia – dostarczał rozrywki.

„Boy nie zna tego, co można by nazwać drugim dnem idealizmu”¹ – pisał Karol Irzykowski. Dobrze chociaż, że adwersarz nie sprowadzał pisarstwa Boya do powierzchownego, płaskiego racjonalizmu. Można by też pewnie widzieć w Irzykowskim przedstawiciela wpływów kultury niemieckojęzycznej, przede wszystkim austriackiej, przyznającej wysoką rangę metafizyce. Irzykowski powołuje się jednak głównie na Julię Bendę i jego *Zdradę klerków*.

Miał też Boy zwolenników.

Do tej kategorii zaliczają się wspierające go kobiety. Wspierała go żona. Była jego osobistą korektorką, organizowała wydania, często zajmowała się produkcją oraz dystrybucją książek i ogromny dorobek Boya wiele jej zawdzięcza². Były też przyjaciółki. Irena Krzywicka była do pewnego stopnia jego uczennicą i wspierała kampanie obyczajowe swoim piórem.

Byli też sojusznicy. Boy miał znakomitych. Wśród filologów był to Wacław Borowy, autor obszernego studium z roku 1922 *Boy jako tłumacz* i kilku polemik, jakie ono za sobą pociągnęło³. Wacław Borowy był też jednym z rzadkich wtedy w Polsce popularyzatorów literatury angielskiego obszaru językowego i pierwszym promotorem krytyki spod znaku *New Criticism*, czyli zwolennikiem metod uważnego czytania (*close reading*). Zazwyczaj podkreśla się konflikt lektury nastawionej na analizę tekstu z ujęciem biograficznym, które prezentował Boy. Wacław Borowy był jednak bardzo wybitnym przedstawicielem krytyki akademickiej i może dlatego prezentował stanowisko niedogmatyczne.

Drugim wybitnym sojusznikiem Boya był Stanisław Cat-Mackiewicz.

Uderzające, jak dobre zdanie miał o Boyu-Żeleńskim, choć na pierwszy rzut oka wydaje się to dziwne. Cóż może łączyć Cata – konserwatystę, polskiego monarchistę, przedstawiciela wileńskich „Żubrów”, redaktora wileńskiego „Słowa” z Boyem – zwolennikiem postępu, racjonalizmu i emancypacji? A jednak do dziś cytuje się opinię Cata, że Boy-Żeleński osiągnął pozycję, jaką swego czasu mieli Sienkiewicz i Żeromski jako najbardziej podziwiani i zarazem najgwałtowniej atakowani autorzy swego czasu⁴. W roku 1931 Cat napisał: „Gdyby mnie kto zapytał, kogo uważam za największego pisarza Pol-

¹ K. Irzykowski, *Wybór pism krytycznoliterackich*, oprac. W. Głowala, Wrocław 1975, s. 321.

² Por. B. Winklowska, *Boyowie. Zofia i Tadeusz Żeleńscy*, Kraków 2001.

³ W. Borowy, *Studia i szkice literackie*, Warszawa 1983, t. II, s. 229–349.

⁴ Tę opinię Cata o Boyu przytacza Józef Hen w książce *Blazen – wielki mąż*, Warszawa 1998, s. 239.

ski, to bez wahania bym powiedział: Boy⁵. Przy tym zauważmy: największy pisarz nie był poetą lirycznym, w młodości popełnił zaledwie kilka wierszy dla kabaretu. Nie napisał żadnej powieści – tłumaczył je; nie napisał też żadnej sztuki teatralnej – przełożył ich wiele i jeszcze więcej skrytykował.

Obaj – Cat i Boy – uprawiali dziennikarstwo. Obaj przybrali sobie pseudonimy z angielskiego: Cat – z *Takich sobie bajeczek* Kiplinga. Utożsamił się z kotem Kiplinga, który chodzi własnymi drogami. Ciekawe, że pseudonim pochodzi z angielskiego, ale wymawia się go po polsku. Boy nazwał się Boy-em w początkach kariery, aby oddzielić swoją praktykę lekarską od działalności literackiej. Było to w epoce *Słówek*. Mackiewicz, według świadectwa Jadwigi Karbowskiej, mawiał:

Nie trzeba się bać przeciwników. Jediną rzeczą, jakiej należy unikać, to nuda. Kiedy otwieram gazetę i stwierdzam, że nikt mnie nie atakuje, dochodzę do wniosku, że zestarzałem się i zaczynam partolić⁶.

To samo mógłby powiedzieć o sobie Boy, choć – zdaje się – ciężiej znosił ataki na siebie.

Jadwidze Karbowskiej, młodej adeptce dziennikarstwa, która przysłała do redakcji w Wilnie bez żadnego dorobku, Mackiewicz przedstawił swoje wymagania: „Sienkiewiczowska polszczyzna plus erudycja Boya”⁷. Pewnie były też inne warunki: wyczucie stylu, polemiczna pasja, skłonność do anegdoty i dowcipu oraz przyjęcie jako pierwszego przykazania: „Nie nudzić czytelnika!” Zapewne młoda Jadwiga, dla której Cat wybrał także angielski pseudonim, Eddy, nie miała erudycji Boya. Opublikowała pod koniec lat trzydziestych trochę recenzji teatralnych, idąc śladem Boya, który był wieloletnim recenzentem teatralnym. W roku 1939 udała się na emigrację. Nie odegrała tam wprawdzie żadnej szczególnej roli, ale lekcję zrozumiała i jej pisane pod koniec życia wspomnienia pokazują, że byłaby świetną felietonistką.

Obaj, Cat i Boy, czerpali inspiracje dla swojej działalności z Francji.

Wzorem dziennikarstwa dla Mackiewicza był Jacques Bainville, autor „L’Action Française”, i jego komentarze z dziedziny polityki zagranicznej. Wzorem był również Leon Daudet, pokazujący, że możliwa jest praca pod presją czasu. Mackiewicz zaproponował też termin gatunkowy, który się po polsku nie przyjął: „biografia romansowana”. Zapożyczył go od André Maurois, tłumacząc w ten sposób formułę *la vie romancée*. Dla Mackiewicza było istotne, czy to oryginalny wynalazek francuski, czy nie. Ustalił ostatecznie, że Maurois pomysł ten zaczerpnął od Lyttona Stracheya. Jakie były francuskie inspiracje Boya? Maria Janion we wstępie do powojennego wydania jego „pism mickiewiczowskich”, zgodnie z postawą antybiografizmu dominującą

⁵ S. Cat-Mackiewicz, *Książka moich rozczarowań*, Warszawa 1939, s. 345–350.

⁶ J. Karbowska, *Z Mackiewiczem na ty*, Warszawa 1994, s. 198.

⁷ *Ibidem*, s. 110.

w polskiej krytyce literackiej, podkreśla „boyowski panbiografizm”⁸. Boy ukuł formułę „ludzie żywi”, zapewne pod wpływem Sainte-Beuve’a i jego sylwetek literackich korzystających z ujęć biograficznych. Sainte-Beuve pisał przeważnie o znajomych, tworzył ich portrety. Boy po książce o *Weselu* Wypsiańskiego pisanie o znajomych się wystrzegął, choć znał najpopularniejszych poetów dwudziestolecia. Opatrując wstępami swoje tłumaczenia klasyki francuskiej, zawsze przedstawiał czytelnikowi sylwetkę autora. Jego książkę o *Marysieńce Sobieskiej* można by za Catem nazwać „biografią romansowaną”. Dodam, że Jan Kott tuż po wojnie z zachwytem pisał o Sainte-Beuwie, uznając go za wzór krytyka. Kott także łączył Anglię i Francję, był miłośnikiem Shakespeare’a, ale również literatury francuskiej. I to właśnie on opracował wydane w roku 1958 pisma Boya o teatrze.

Podobnie podzielone były zainteresowania Cata-Mackiewicza dotyczące kultury, a przy okazji posiadające także wymiar polityczny. W latach trzydziestych usiłował zainteresować publiczność polską Anglią, sławił pragmatyzm angielski, namawiał do czytania angielskiej literatury i chciał przeszczepić na polski grunt trzeźwy stosunek wyspiarzy do polityki. Jednocześnie uważał, że Polska powinna dążyć do ułożenia sobie stosunków z Niemcami. Politycznie mylił się i w jednym, i w drugim przypadku. Jeszcze we Francji w roku 1940 namawiał rząd polski na uchodźstwie do poddania się Niemcom, by uzyskać legalny status (taki jak miała Francja za czasów Vichy) i w ten sposób mieć wpływ na to, co dzieje się w kraju. Taka była jego rada, z której nie skorzystano, ale którą mu zapamiętano. Potem znalazł się w Anglii, gdzie ciskał gromy na Anglików, gdyż angielska, pragmatyczna polityka nie uwzględniała w dostatecznym stopniu sprawy polskiej. Po wojnie został na krótko premierem rządu emigracyjnego w Londynie, który zdradził, wracając do Polski. Nie zamierzał jednak skapitulować. Podjął współpracę z paryską „Kulturą”, pisywał tam pod nowym pseudonimem, tym razem francuskim, jako Gaston de Cerizay. Podejrzewam, że mogło to być nawiązanie do restauracji Chez Gaston w Cerizay. Cat lubił dobrze zjeść. Po rozszyfrowaniu pseudonimu został na krótko aresztowany.

Boy niewiele mówił o polityce, która była pasją Mackiewicza, rzadko formułował sądy generalne na tematy takie, jak relacje kultury francuskiej i polskiej, wizja polskości, wizja Europy. Pisał na przykład: „Mamy własnych wspaniałych romantyków; uczynimy sobie z pisarzy francuskich swoich klasyków”⁹. To zdanie było wielokrotnie cytowane, przytaczał je na przykład z aprobatą Waław Borowy w swoim studium o tłumaczeniach Boya. Widać też pewną tendencję w doborze tego, co Boy wybiera do tłumaczenia – nie interesował go ani Victor Hugo, ani Gustave Flaubert. Z romantyków właściwie wyłącznie Chateaubriand, poza tym realizm i racjonalizm. Moją znajomość li-

⁸ M. Janion, *Mickiewicz z brązu i Mickiewicz żywy*. Przedmowa do: T. Boy-Żeleński, *Brązownicy i inne szkice o Mickiewiczu, Pisma*, t. IV, Warszawa 1958, s. 5–26.

⁹ Zakończenie wstępu do *Antologii literatury francuskiej*, datowane: Kraków listopad 1921. Cyt za: *Pisma*, t. XIV, Warszawa 1958, s. 44.

teratury francuskiej kształtowały na początku tłumaczenia Boya, dopiero gdy zaczęłam być w tym języku samodzielna, zorientowałam się, że nie można ani poprzestać na Boyu, ani traktować jego tłumaczeń jako odwzorowania kanonu.

Jak się wydaje, obaj, Cat i Boy, byli zwolennikami poglądu, że kultury narodowe w Europie mogą być wobec siebie komplementarne. Jest to możliwe w wypadku Francji i Polski. Część kultury polskiej może stanowić transfer z kultury francuskiej, który nie jest traktowany jako zapożyczenie, ale jako wspólny element europejski. Nie chodzi więc o frankofilstwo jako opcję profrancuską ani w sensie politycznym, ani nawet kulturalnym. To pewien rodzaj poszerzenia własnej kultury. Przy czym obaj prezentują podobną postawę wobec tak zwanej rodzimości: cenią ją bardzo wysoko, może nawet to ich ukryta pasja. Boy był przecież autorem *Obrachunków fredrowskich*, bardzo cenił Wyspiańskiego, kochał przysłowia i wulgaryzmy. Cenił to, co uchodzi za nieprzetłumaczalne, co stanowi o swoistości języka, kultury i stylu. Było to elementem jego stylu przekładowego. Świetność przekładu Rabelais'go czy Villona polega na znajomości staropolszczyzny i na mediacji między swojskością a oryginałem.

Przekład dosłowny zdań francuskich na polski w wielu wypadkach grozi banałem poetyckim. Idiomy literackie są odmienne i dość dalekie, a Boy wybierał tę samą drogę, którą niegdyś znaleźli tłumacze oświeceniowi, którzy ustalili styl przekładu-adaptacji dramatów. Boyowski Molier ma gładkość wiersza, jest perlisty, mistrzowski... i niestety, brak mu prostoty oryginału¹⁰. Boy dokonuje mediacji między klarownością stylu a ekspresywnością na poziomie leksykalnym. Niestety, jest kłopot z jego tłumaczeniem Prousta, który grzeszył przeciwko francuskiej składni, więc Boy go trochę uprościł.

Boy był w przeważającej większości tłumaczem prozy. W felietonie *O stylu kwiecistym* wyraża pogląd – powtórzony później przez Miłosza i pamiętany dziś jako własna opinia Miłosza – że nieszczęściem języka polskiego jest dominacja poezji w literaturze. Poezję mamy znakomitą i nie chodzi o to, aby o tym zapomnieć, ale by dodając poważny implant francuski w postaci prozy, doprowadzić do równowagi stylów. Boy przytacza brawurowy urywek z *Farysa* Mickiewicza, zapamiętany ze szkoły. Brzmi on tak:

Jak łódź wesoła gdy uciekłszy z ziemi
Znowu po modrym zwija się kryształe
I pierś morza objawszy wiosły lubieżnemi
Szyją łabędzią buja ponad fale:
Tak Arab, kiedy rumaka z opoki...¹¹

¹⁰ Dużo bliższe potocznego dialogu są nowe przekłady Moliera dokonane przez Jerzego Radziwiłłowicza: *Tartuffe, Don Juan, Mizantrop*, Kraków 2015.

¹¹ Fragment cytowany przez Boya w: T. Żeleński (Boy), *Reflektorem w mrok. Wybór publicystyki*, red. A.Z. Makowiecki, Warszawa 1981, s. 594.

Następnie felietonista pyta: czy to może być wzorzec dla pisanych prozą codziennych listów lub rozporządzeń? Aktów prawnych? Odpowiedź jest oczywista. I tu dopowiadam za autora, gdyż on nie czyni tego wprost: tłumaczenia prozy francuskiej wyrobić mają szacunek dla stylu jasnego i oszczędnego. Nie ujmując niczego swoistości poezji.

Boy bardzo cenił swojskość. Chwalił Sienkiewicza za styl i ożywczą prostotę¹². Był miłośnikiem Fredry. W *Obrachunkach fredrowskich* przeciwstawił się porównywaniu Fredry do Moliera i protestował przeciw określeniu „polski Moliere”. Takie porównania, pozornie pochlebne, zdaniem Boya:

[...] sprowadzają przemocą Fredrę na teren Moliera; zmuszają go do współzawodnictwa, w którym Fredro musi przegrać, podczas gdy ma on królestwo własne, królestwo uroczej fantazji poetyckiej w śmiechu – w którym nie lęka się nikogo, gdzie jest sam dla siebie, bez rywala. Falszuje się ducha Fredry, a nawet [...] tekst po to, aby z niego zrobić „polskiego Moliere”, którym nie jest i nie będzie, będąc – polskim Fredrą¹³.

Cat-Mackiewicz widział kulturę polską w sieci relacji europejskich: rosyjskich, francuskich oraz angielskich. Romański element w stylu pisarskim wydawał mu się szczególnie cenny. Tak pisał o swoich upodobaniach stylistycznych:

Z jakąż rozkoszą uciekam od języka naszych ustaw, rozporządzeń, ogólników, okólników PATa do diariuszów sejmowych XVIII wieku, do Kodeksu Napoleona, do polszczyzny Królestwa Kongresowego, czasów, kiedy uczono nie po polsku, lecz po łacinie lub po francusku¹⁴. (kcyt)

Poza tym u Cata pojawia się, nieobecne u Boya, zainteresowanie kulturą rosyjską. Był czytany właściwie we wszystkim, łącznie z twórcami realizmu socjalistycznego. Był też autorem książki o Dostojewskim. A więc geografia zainteresowań kulturalnych Cata jest bardzo rozległa i nie tylko zachodnia.

Pod względem stylu polemicznego obaj – i Cat, i Boy – z ich przodkami, jak choćby Sainte-Beuve czy Bainville, są po prostu spadkobiercami żywego rozwoju dziewiętnastowiecznej prasy francuskiej i wypracowanego wtedy stylu dziennikarstwa. Obaj sprzedają nie informację, lecz pogląd, postawę, styl polemiczny i dowcipny komentarz, który mocno angażuje emocjonalnie czytelnika.

Mackiewicz tak pisał o kulturze francuskiej: „Geniusz narodu francuskiego na tym polega, że z własnych narodowych, aktualnych potrzeb czyni abstrakcyjne, wszech europejskie, wszechświatowe, ogólnoludzkie hasła”¹⁵. Było

¹² *Ibidem*, s. 590.

¹³ *Ibidem*, s. 538.

¹⁴ S. Mackiewicz, *Książka moich rozczarowań*, Warszawa 1939, s. 20.

¹⁵ *Ibidem*, s. 58.

to w roku 1937, w epoce, kiedy Mackiewicz głosił, że „wielki naród” to Anglicy.

Obaj byli też zwolennikami biografizmu i myślenia historycznego. Mackiewicz to autor między innymi *Historii Polski*, napisanej podczas wojny w Londynie w transie, nieomal z pamięci. Boy był autorem *Marysienki Sobieskiej*. Irena Krzywicka uważała, że to jego najgorsza książka. Nieprawda. To wspaniała opowieść historyczna, pokazująca, jak głęboko Boy interesował się Polską XVII wieku. Nie jest to też książka apologetyczna wobec Francji. Wprost przeciwnie, pokazuje, jak zgubny był wpływ polityki francuskiej w tym okresie: była ona niekonsekwentna, przeważnie polegała na korumpowaniu kogo się dało, a szanse, jakie stwarzała, szybko zostały zaprzepaszczane. Marysienka, zainteresowana głównie honorami dla swojej rodziny, nie była postacią historyczną na miarę Marie-Louise. Tylko Boy mógł wydobyć elementy komiczne stylizacji pastoralnej, którą stosował Sobieski-Celadon, nieco zapóźniony wobec mód wersalskich, prowincjonalny czytelnik *Astrei Honoré d’Urfé’a*.

Cata i Boya łączą także powiązania masonskie. Polscy masoni do dziś wspominają jako niechlubną – decyzję odmowną udzieloną Boyowi, który zwrócił się do nich, mając list rekomendacyjny z Francji¹⁶. Wspólna im jest także postawa akceptacji własnej tradycji, połączona z chęcią zmiany jej orientacji przez poszerzenie za pomocą wpływów europejskich, przede wszystkim francuskich, lecz także angielskich. Obca im jest próba przewartościowania przez redukcję na przykład Sienkiewiczowskiego tradycjonalizmu, co proponował Stanisław Brzozowski. Nie przeceniali elementów ideowych dzieła literackiego, bardzo ważny dla nich był styl i szkic biografii pisarza, widzianej w powiązaniu z dziełem. Styl to człowiek. Cat i Boy są pod tym względem wyraziści.

Cat, choć uważał Boya za największego pisarza dwudziestolecia międzywojennego, zaznaczał też czasem, że Boy się myli. Dlaczego broni kobiet? Po co podejmował temat mniejszości seksualnych? Odpowiedź Cata jest prosta: dla autoreklamy. Gdyż kobiety tworzą większość wśród czytelników, ale opinię kreują homoseksualni mężczyźni. A więc Cat nie popiera i nie rozumie poglądów Boya; na poziomie wyborów ideowych pozostaje mu obcy. Cat głosił też na temat Boya opinie co najmniej zastanawiające. Według niego, autor *Brązowników* to nie bolszewik, tylko *petit bourgeois*. Jest liberalny, popiera umiarkowany postęp (w granicach prawa), a szukając argumentów za modernizacją, apeluje do przyjemności. A więc hedonista. W innym felietonie o Boyu z roku 1938 Cat konstatuje: „Boy pisze jak stary endeck”¹⁷. Endecji obaj bardzo nie lubili.

Ta paralela wydała mi się interesująca z bardziej ogólnego powodu. W polskim dyskursie publicznym wyraziste miejsce zajmują reformatorzy i libe-

¹⁶ Pisze o tym C. Żeleński w książce *Masoni bez maski*, Toruń 2006.

¹⁷ S. Mackiewicz, *Książka moich rozczarowań...*, s. 351. Poprzednie uwagi: *ibidem*, s. 345–354.

rałowie, którzy usiłują zastąpić tradycję kulturowym zapożyczeniem. Są też rozpoznawalni konserwatyści, którzy skupiają się na tak zwanej rodzimoci, a zwalczają kulturalny import jako groźny. Ta prosta antynomia – tradycja albo europejskość – jest zarazem wyrazistą linią podziału politycznego, obowiązującego także współcześnie w sporach między zwolennikami a przeciwnikami nowoczesności. Podczas dyskusji na konferencji w Paryżu Stanley Bill zaproponował, by wyrazić tę różnicę stanowisk w kategoriach krytyki postkolonialnej jako spór o kreolizację. Jedni straszą kreolizacją, inni widzą jej zalety. Oba stanowiska są fałszywe i upraszczające, dlatego proponuję ujęcie tej problematyki w kategoriach zależności między centrum a peryferiami¹⁸. Kultura polska jest z punktu widzenia Zachodu peryferyjna, stale musi więc dbać o podtrzymywanie transferu. Ci, którzy go rzeczywiście dokonują (a takie było doświadczenie Boya i Cata), są jednak świadomi rekontekstualizacji i prowadzą często swego rodzaju podwójną grę jako elita zainteresowana zarówno podtrzymywaniem narodowego punktu widzenia, jak i budowaniem więzi europejskich.

Pozycja tych, którzy w sferze kultury wybierają i tradycję, i nowoczesność, jest trudno rozpoznawalna, niedookreślona, często mają oni kłopoty, bo nikt nie wie, o co się właściwie upominają. A jednak okazuje się, że są oni rozpoznawalni dla siebie nawzajem, choć ich poglądy polityczne mogą być bardzo odległe.

Bibliografia:

- Bauman Z., *Prawodawcy i tłumacze*, Warszawa 1998.
 Borowy W., *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978.
 Borowy W., *Studia i szkice literackie*, t. 1–2, Warszawa 1983.
 Hen J., *Blazen – wielki mąż*, Warszawa 1998.
 Irzykowski K., *Wybór pism krytycznoliterackich*, oprac. W. Głowała, Wrocław 1975.
 Janion M., *Mickiewicz z brązu i Mickiewicz żywy*. Przedmowa do: T. Boy-Żeleński, *Brązownicy i inne szkice o Mickiewiczu*, Pisma, t. IV, Warszawa 1958.
 Karbowska J., *Z Mackiewiczem na ty*, Warszawa 1994.
 Leżeński C., *Masoni bez maski*, Toruń 2006.
 Mackiewicz, Stanisław (Cat), *Książka moich rozczarowań*, Warszawa 1939.
 Molière, *Tartuffe, Don Juan, Mizantrop*, przeł. J. Radziwiłłowicz, Kraków 2015.
 Winklowska B., *Boyowie. Zofia i Tadeusz Żeleńscy*, Kraków 2001.

¹⁸ T. Zarycki, *Peryferia. Nowe ujęcia zależności centrowo-peryferijnych*, Warszawa 2009. Autor opisuje tu funkcje elit jako pośredników między centrum a peryferiami, podkreśla, że nie jest to prosta podległość, ale skomplikowana gra społeczna. Odwołuje się między innymi do teorii kapitału społecznego Pierre’a Bourdieu, książki Zygmunta Baumana *Prawodawcy i tłumacze* (tłum. polskie: Warszawa 1998) i geografii politycznej.

Zarycki T., *Peryferia. Nowe ujęcia zależności centrowo-peryferyjnych*, Warszawa 2009.

Żeleński Tadeusz (Boy), *Pisma*, T. 1–26, Warszawa 1956–1958.

Żeleński Tadeusz (Boy), *Reflektorem w mrok. Wybór publicystyki*, red. A.Z. Makowiecki, Warszawa 1981.